Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 85 (1355)

NIEDZIELA

Potężna manifestacja ku czci J. Marchlewskiego

Stolica i cała Polska

żegnała prochy wielkiego bojownika o socjalizm

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych odbyła się w Warszawie potężna manifestacja ludności Stolicy ku czci Juliana Marchlewskiego.

Na uroczystość przybył Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Prezydent RP. **Bolesław Bierut**, w towarzystwie sekretarza KC PZPR — Premiera **Józefa Cyrankiewicza.**

Na manifestacji obecni byli także członkowie Rady Państwa, Rządu, organizacji politycznych i społecznych, delegat WKP(b) oraz delegaci SED.

Zagaił uroczystość 74-letni Albin Szwarc, b. członek SDKPiL, obecnie giser w zakładach „Ursus". Wzruszonym głosem mówi on o ukochanym przywódcy polskiego i międzynarodowego proletariatu.

Następnie na trybunę wstępuje witany burzliwymi oklaskami delegat WKP(b) — P. Pospiełow.

Po nim nowymi oklaskami przyjmują zgromadzeni następnego mówcę — członka Biura Politycznego SED Paula Merkera.

Z kolei w imieniu KC PZPR zabiera głos, serdecznie witany sekretarz KC PZPR — Aleksander Zawadzki. (Tekst przemówienia podajemy na str. 2-ej).

Po przemówieniach, przy dźwiękach międzynarodówki urna z prochami J. Marchlewskiego przeniesiona została na samochód, za którym sformował się kondukt pogrzebowy.

Na cmentarzu powązkowskim odbyło się uroczyste złożenie urny z prochami J. Marchlewskiego do grobowca, na którym złożono liczne wieńce.

Relacje z uroczystości ku czci **J. Marchlewskiego** w Łodzi **patrz str. 3-cia**

Czynem 1-Majowym

Wzmocnimy front walki o pokój

zapewnimy wykonanie zadań w pierwszym roku Planu 6-letniego

Doniosły apel cementowni „Grodziec"

Cała klasa robotnicza Śląska czyni przygotowania do uroczystego obchodu święta robotniczego — 1 Maja, które w roku bieżącym będzie przeglądem sił klasy robotniczej, wszystkich sił demokracji i postępu oraz potężną manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, walczących o prawa człowieka, wolność i trwały pokój.

Aby uczcić święto klasy robotniczej czynem i zadokumentować swą niezłomną wolę walki o pokój i postęp, załoga cementowni „Grodziec" rzuciła wezwanie pod adresem mas pracujących całego kraju.

W sali cementowni „Grodziec" zgromadziła się cała załoga. Nad stołem prezydialnym, za którym zasiedli czołowi przodownicy pracy tego zakładu, umieszczono symbol pokoju, a nad nim wielki transparent z napisem: **„Przez współzawodnictwo długofalowe do realizacji Planu 6-letniego".**

Tematem obrad jest sprawa godnego uczczenia czynem święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Czołowi przodownicy i racjonalizatorzy pracy cementowni deklarują dalsze podniesienie wydajności pracy, zwiększenie produkcji i zracjonalizowanie jej metod.

Czołowy przodownik pracy Jan Dziubałko dla uczczenia święta klasy robotniczej, w imieniu załogi kamieniołomów zobowiązuje się zwiększyć wydajność pracy tak, aby dać na zmianę o 23 wozy kamienia wapiennego więcej niż dotychczas. Da to do dnia 1 Maja o 11 tys. ton ponad plan, a do końca bież. roku 90 tys. ton więcej. Jednocześnie zobowiązuje się, że dostarczony kamień będzie odpowiedniej wielkości.

Te proste, mocne słowa zebrani powitali burzą niemilknących oklasków i okrzykami na cześć przywódcy Międzynarodowego Frontu Pokoju Józefa Stalina i przywódcy mas pracujących Polski Bolesława Bieruta.

Na mównicę wchodzą kolejno: kamieniarze, łamacze, palacze piecowi, kraniści, pakowacze, murarze i inni, wszyscy meldują o podjęciu zobowiązań długofalowych, zmierzających do wysokiego przekroczenia norm produkcyjnych .

Po przeanalizowaniu zobowiązań zgłoszonych indywidualnie lub zespołowo, sformułowano treść zobowiązania całej załogi.

Na podstawie zobowiązań poszczególnych oddziałów fabryki, biorąc ponadto pod uwagę możliwości usprawnień produkcji i wzmożoną pracę klubu racjonalizatorów, **załoga cementowni zobowiązuje się — do dnia 1 maja 1950 r. wyprodukować ponad plan 5 tys. ton klinkru, a do końca 1950 r. 29 tys. ton klinkru cementowego ponad plan.**

Burzą oklasków przyjęto to zobowiązanie, złożone przez wiceprzewodniczącego rady zakładowej ob. Kaczmarka, który jednocześnie w imieniu organizacji PZPR i dyrekcji zakładu zobowiązał się do udzielania realizatorom zobowiązań produkcyjnych jak najdalej idącej pomocy i opieki.

Na zakończenie zebrania robotnicy uchwalili rezolucję w której, czytamy m. in.:

Zbliża się dzień 1 Maja, który spotykamy w ogniu ostrej walki milionowych mas pracujących o pokój, walki klasowej z resztkami kapitalizmu o pełne zwycięstwo socjalizmu w Polsce. Dzień 1 Maja — święto mas pracujących całego świata — uczcimy nowym wysiłkiem dla dobra Polski Ludowej.

My, robotnicy cementowni „Grodziec", wzywamy robotników wszystkich cementowni i wszystkich zakładów pracy, aby przeanalizowali swoje plany produkcyjne, przeanalizowali możliwość ich przekroczenia, wykorzystania rezerw produkcyjnych i możliwości usprawnienia dla przedterminowego wykonania zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Wielkim czynem 1-majowym jeszcze raz zadokumentujemy naszą niezłomną wolę walki o pokój, o socjalizm.

Zebranie zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Współzawodnictwo pierwszomajowe

W pełni rozwoju długofalowego współzawodnictwa, w okresie walki o realizację Planu 6-letniego, podjęte zostało współzawodnictwo pierwszomajowe.

Hasło rzuciła cementownia „Grodziec", której załoga postanowiła, w ramach dwudziestu trzech konkretnych zobowiązań, przyjętych przez poszczególne grupy i działy produkcyjne, dać do końca roku 29 tysięcy ton klinkru cementowego ponad plan.

W zobowiązaniach tych biorą udział, obok robotników cementowni, murarze, załoga kamieniołomów, warsztaty mechaniczne, a nawet młodzież z hufca SP.

Fakt, że inicjatorem nowej bitwy o produkcję jest zakład wytwarzający niezwykle ważny dla naszej rozbudowy materiał budowlany — cement, że robotnicy produkujący materiały budowlane podchwycili hasło robotników budowlanych, przyczyni się do tego, że stworzone zostaną lepsze warunki dla rozwoju współzawodnictwa na budowach, zapewniające dostawę materiałów dla wybudowania setek tysięcy nowych mieszkań robotniczych i obiektów socjalistycznego przemysłu.

Nowa inicjatywa współzawodnictwa będzie podjęta z uznaniem przez klasę robotniczą. Święto Pracy wryło się bowiem w życie mas pracujących dawną tradycją uroczystych przygotowań i walki: w latach ucisku kapitalistycznego — przygotowań do rewolucyjnych demonstracji i wystąpień, w latach budownictwa Państwa Ludowego — walki o produkcję: walki o każdy kilogram stali, o każdy metr tkaniny, o każdą tonę węgla, a przez to samo walki o wzmocnienie Polski, walki o pokój.

Wiele załóg robotniczych bierze dziś udział we współzawodnictwie długofalowym, zapoczątkowanym przez tow. Markiewkę. Przeważająca liczba tych zobowiązań stanowi wynik głęboko przemyślanych ulepszeń w organizacji pracy i postępów planowania wewnątrzwarsztatowego.

Współzawodnictwo zainicjowane obecnie dla uczczenia Święta Majowego winno wskazać nowe możliwości rozwoju współzawodnictwa, winno zmobilizować nowe rezerwy ludzkie do walki o plan, winno otworzyć perspektywy nowych ulepszeń technicznych i organizacyjnych w naszej produkcji. winno, jednym słowem, stworzyć lepsze jeszcze warunki rozwoju długofalowego współzawodnictwa — podstawowej metody budownictwa socjalizmu w Polsce.

6 razy krócej niż przewidziano trwał załadunek statku

Zgodnie z podjętym ostatnio zobowiązaniem, robotnicy basenu górniczego w porcie szczecińskim przeprowadzili po raz pierwszy załadunek statku systemem szybkościowym.

Według umowy obsługa statku duńskiego S-S „Hafnia" wraz z załadunkiem i bunkrowaniem węgla trwać miała 124 godziny. Robotnicy zobowiązali się skrócić ten czas do 34 godzin. Dzięki doskonałej organizacji i nienotowanej dotychczas wydajności pracy trymerów i dźwigowych, faktyczny czas pełnej obsługi statku „Hafnia" trwał 22 godziny, czyli prawie sześciokrotnie mniej, niż przewidywała umowa.

Mimo represji rządu Bidault

Walka trwa i wzmaga się

W całym kraju rozszerza się akcja w obronie pokoju i praw robotniczych

Z Paryża donoszą: pomimo represji rządowych, wzmaga się we Francji akcja mas pracujących w obronie pokoju.

W związku z zapowiedzianym transportem czołgów — w Roanne odbyły się potężne manifestacje protestacyjne. Robotnicy miejscowego arsenału odbyli kilkugodzinny strajk protestacyjny, podobnie jak i robotnicy szeregu innych fabryk. Olbrzymi pochód skierował się w stronę dworca, aby przeszkodzić odjazdowi pociągu. Manifestanci natknęli się na silne oddziały policji i gwardii ruchomej. Policja uderzyła na tłum, napotykając na silny opór. Z obu stron wiele osób odniosło obrażenia.

Policja dokonała 21 aresztowań, w tym byłego członka ruchu oporu inwalidy wojennego Benoit.

W całej Francji strajkowało w piątek ponad pół miliona robotników, m. in. 200 tys. metalowców, 100 tys. robotników budowlanych, 40 tys. pracowników przemysłu chemicznego, 30 tys. w przemyśle tekstylnym i skórzanym.

W Dunkierce, w Strassburgu, w Vendonie, Lionie i kilku innych miastach wielu pracodawców zmuszonych było uwzględnić żądania pracujących.

* * *

Komunistyczna Partia Francji ogłosiła komunikat, w którym protestuje przeciwko odmowie udzielenia wiz delegatom zagranicznym na kongres KPF.

Komunikat podkreśla, iż rząd Bidault dał nowy dowód swej nienawiści do wolności i postępu.

Ferie wiosenne w szkołach

W roku szkolnym 1949-50 ferie wiosenne trwać będą siedem dni, t.j. od dnia 5 kwietnia do dnia 11 kwietnia 1950 r. włącznie.

Polska nawiązała

stosunki handlowe z Chinami

Delegacja powróciła z Pekinu

Do kraju powróciła delegacja polskich organizacji handlowych pod przewodnictwem delegata ministra Handlu Zagranicznego ob. Jarosława Stroczana, która przebywała przez 2 miesiące w Chinach Ludowych w celu nawiązania stosunków handlowych.

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w przyjaznej atmosferze, zawarto z ramienia poszczególnych central handlu zagranicznego szereg kontraktów kupna — sprzedaży. Między innymi zakupiono w Chinach Ludowych **soję, herbatę, tytoń, koncentraty wolframu. tłuszcze.**

Chińskie organizacje handlowe zakupiły w Polsce: **tkaniny, wyroby walcowane, metalowe, narzędzia, chemikalia.**

Niezależnie od tego podpisano między Ministerstwami Handlu Zagranicznego porozumienie, obejmujące obustronne dostawy towarowe na okres poprzedzający zawarcie międzypaństwowego układu handlowego, który będzie w niedługim czasie przygotowany.

W ten sposób **zapoczątkowano między Polską a Chińską Republiką Ludową bezpośrednią wymianę towarową, która niewątpliwie ma bardzo szerokie perspektywy rozwojowe.**

Depesze ze świata

Na posiedzeniu grupy chrześcijańsko-demokratycznej parlamentu włoskiego wygłosił prowokacyjne przemówienie premier de Gasperi. Oświadczył on, że rząd zamierza kontynuować politykę zwalczania ruchu demokratycznego i kurs mocnej ręki wobec klasy robotniczej. De Gasperi nie szczędził słów pochwały dla policji i ministra spraw wewnętrznych Scelby — winowajcy masakr robotniczych.

* * *

Z Hanoweru donoszą, że tamtejszy sąd angielski pod naciskiem opinii publicznej uniewinnił komunistycznego deputowanego do Landtagu Dolnej Saksonii — Lehmanna — oskarżonego o protest przeciwko demontażowi przedsiębiorstw pokojowej produkcji niemieckiej, dokonywanemu w celach konkurencyjnych przez okupantów angielskich,

Lehmanna wypuszczono na wolność.

* * *

Z Paryża donoszą: 100 żołnierzy francuskiego korpusu ekspedycyjnego przeszło na stronę Vietnamskiej Armii Demokratycznej w rejonie Hoa Birch.

Jego testament wskazuje nam drogę

Marchlewski poświęcił 40 lat swego życia wielkiej sprawie wyzwolenia ludu pracującego

Podajemy w obszernym skrócie przemówienie, wygłoszone przez ob. Aleksandra Zawadzkiego w czasie wielkiej manifestacji mieszkańców Warszawy ku czci Juliana Marchlewskiego.

Towarzysze!

Dziś klasa robotnicza stolicy Polski Ludowej i całego kraju, a z nią cały naród polski, składa hołd prochom towarzysza Juliana Marchlewskiego w 25 rocznicę jego śmierci.

40 lat życia, od wieku młodzieńczego, poświęcił Julian Marchlewski sprawie robotniczej — w nieprzerwanej, niezłomnej i kipiącej energią walce rewolucyjnej w kraju i na emigracji.

Należał on do pokolenia, które wydało: Ludwika Waryńskiego, Różę Luksemburg, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcina Kasprzaka — pokolenia wielkich Polaków — rewolucjonistów, bojowników o wolność i socjalizm.

Był jednym z wybitnych i znanych — pod własnym nazwiskiem i pseudonimem Karski — przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, współzałożycielem Związku Robotników Polskich i SDKPiL, jednym z przywódców Komunistycznej Partii Polski. Działał w ciągu długich lat emigracji w czołowych szeregach lewicy niemieckiej socjal - demokracji, zapisał się w porewolucyjnej historii WKP(b) jako jej wybitnie zasłużony działacz. Był jednym z organizatorów Międzynarodówki Komunistycznej oraz wychowawcą tysięcy komunistów w Komunistycznym Uniwersytecie Zachodu w Moskwie.

Julian Marchlewski był pełnym rewolucyjnego temperamentu publicystą, współredaktorem i redaktorem wielu organów prasy partyjnej, a zarazem naukowcem, jednym z pierwszych polskich teoretyków - marksistów.

Wielki i nieprzemijający jest wkład Juliana Marchlewskiego do bohaterskiej walki polskiej klasy robotniczej o społeczne i narodowe wyzwolenie. Od zarania swej rewolucyjnej działalności i w ciągu całego swojego życia łączył on w sobie gorący patriotyzm z głębokim proletariackim internacjonalizmem. W ciągu całego swego życia w walce z socjaloportunizmem prawicy PPS, konsekwentnie realizował Julian Marchlewski bojowy sojusz polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą Rosji.

Służyć interesom narodu polskiego — pisał Marchlewski — może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu.

We wspólnej z rosyjskim proletariatem walce przeciw caratowi i burżuazji, widział Marchlewski drogę, wiodącą ku narodowemu i społecznemu wyzwoleniu klasy robotniczej i mas ludowych ujarzmionej przez carat Polski.

...Robotnik rosyjski — brat nasz w niedoli i towarzysz w walce... — pisał Marchlewski w „Sprawie Robotniczej" organie SDKPiL. — ...Carat, co skuł nas, Polaków i Rosjan dla wspólnej niewoli, zginie od ręki złączonych swych wrogów — ludu robotniczego Polski i Rosji.

Toteż gdy w 1917 roku pod wodzą Partii Lenina — Stalina odniosła zwycięstwo wielka Rewolucja Październikowa, Julian Marchlewski wzywał wszystkich, „komu drogie są najlepsze ideały ludzkości, kto wierzy w przyszłość" do obrony i poparcia młodej Republiki Radzieckiej. Orlim wzrokiem proletariackiego rewolucjonisty dojrzał Julian Marchlewski międzynarodowe znaczenie wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji i przełomową jej rolę w dziejach całej ludzkości, wskazywał, że od niej rozpoczyna się wyzwolenie świata od tyranii kapitału.

Nie dożył Julian Marchlewski tych historycznych chwil triumfu rewolucyjnej myśli marksistowskiej na ziemi polskiej. Nie dożył zwycięstwa idei, której przez całe swe życie ofiarnie służył, idei socjalizmu, zapoczątkowanej przez Wielki Proletariat i Związek Robotników Polskich, kontynuowanej przez SDKPiL, KPP, PPR, realizowanej dziś przez PZPR.

Dalszy bieg dziejów narodu polskiego, których motorem była bohaterska walka polskiego proletariatu, przekonał miliony ludzi w Polsce, jak głęboko słuszna, bo potwierdzona przez historię, była postawa rewolucyjna Juliana Marchlewskiego, jego internacjonalizm, jego głębokie przekonanie, że tylko nierozerwalny sojusz polskiej klasy robotniczej z klasą robotniczą Rosji w walce przeciw caratowi ,przeciw polskiej i rosyjskiej burżuazji, przeciw zdradzieckim przywódcom prawicy socjalistycznej, przeciw nacjonalizmowi i oportunizmowi — wyprowadzi Polskę na szeroki szlak zwycięstwa socjalizmu oraz społecznego, gospodarczego i kulturalnego rozkwitu.

Słuszność tej postawy została dobitnie potwierdzona dwukrotnie: **dwukrotnie naród polski odzyskał swą niepodległość dzięki zwycięstwu wielkiej Rewolucji Październikowej, której tak gorąco bronił Julian Marchlewski**, w której wraz z nim najczynniejszy udział wzięli Feliks Dzierżyński, Feliks Kon i inni przywódcy i działacze polskiego ruchu robotniczego, którą tak płomiennymi słowy witała zza krat więziennych Róża Luksemburg, nazwana przez Lenina orłem rewolucji.

Słuszność tej postawy ideowej Juliana Marchlewskiego została potwierdzona przez historyczny fakt, że dzięki rozgromieniu armii hitlerowskich i wyzwoleniu ziemi polskiej przez bohaterską Armię Radziecką, polska klasa robotnicza uzyskała braterską oporę w tej armii, ujęła w sojuszu z chłopstwem pracującym władzę w swe ręce, realizuje dziś wielki Plan 6-letni, buduje u siebie socjalizm — ustrój sprawiedliwości społecznej, szczęścia i dobrobytu mas pracujących, korzysta z moralnej i materialnej pomocy oraz czerpie obficie z wzorów i doświadczeń kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR.

Krocząc niezłomnie drogą, którą torował całym swym życiem Julian Marchlewski, będziemy pogłębiać więź ideową, wspólnotę interesów i celów, przyjaźń i braterstwo ze Związkiem Radzieckim kroczącym pod wodzą Wielkiego Stalina ku komunizmowi, stanowiącym twierdzę i ostoję światowego pokoju i postępu, wzór dla naszego budownictwa socjalistycznego, nadzieję milionów wyzyskiwanych i uciskanych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Krocząc niezłomnie droga życia i walki Juliana Marchlewskiego będziemy pogłębiali nasz ludowy patriotyzm, naszą gorącą i bezgraniczną miłość do Polski Ludowej — wyrażającą się w naszym ofiarnym wysiłku nad odbudową kraju i jego stolicy, w naszych śmiałych planach i perspektywach, w naszym nowym, socjalistycznym stosunku do pracy i własności społecznej, w naszej bezkompromisowej walce z wrogiem klasowym i wszelkimi odchyleniami od słusznej marksistowsko - leninowskiej linii politycznej, reprezentowanej przez naszą Partię — PZPR, z wiernym i oddanym synem polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego — tow. Bolesławem Bierutem na czele.

Realizując testament Juliana Marchlewskiego, walczyć będziemy z wszelkimi przejawami nacjonalizmu i oportunizmu, pogłębiać będziemy nasz proletariacki internacjonalizm, naszą solidarność z walczącymi całego świata, nasz wkład w walkę o pokój, postęp i socjalizm.

Na wzorach życia i walki Juliana Marchlewskiego wychowywać się będą młode pokolenia Polaków — patriotów ofiarnych, świadomych i wytrwałych budowniczych Polski Socjalistycznej!

Pod owianymi chwałą historycznych zwycięstw, sztandarami marksizmu - leninizmu, pod którymi Julian Marchlewski odbył swą 40-letnią służbę klasie robotniczej i narodowi polskiemu, zbudujemy w Polsce socjalizm.

Smaczne potrawy z dorsza

powinny się znaleźć na każdym stole

Artykułem, którv nie jest jeszcze w społeczeństwie polskim rozpowszechniony odpowiednio do jego wartości odżywczych, są ryby. Nie zdajemy sobie sprawy, że mięso ryb zawiera składniki znacznie łatwiej przyswajane przez organizm ludzki, niż składniki mięsa zwierząt ciepłokrwistych.

Dotychczas tylko niektóre gatunki ryb, jak np. śledź solony, były przedmiotem stałej konsumcji naszego społeczeństwa. Inne ryby, a zwłaszcza dorsz, stanowiący 80 procent naszych połowów, są niesłusznie niedoceniane i nie przyjęły się u nas tak, jak w innych krajach europejskich. Fakt tym bardziej niezrozumiały, że dysponując dobrze wyposażoną flotyllą rybacką, zwiększamy coraz bardziej dopływ ryb na rynek wewnętrzny.

Ze względu na niską cenę (120 złotych za kilogram) dorsz winien coraz częściej zjawiać się na naszych stołach. Na szeregu pokazów organizowanych przez Centralę Rybna, wiele pań domu, kierowników stołówek i zakładów zbiorowego żywienia miało okazję przekonać się, że umiejętnie przyrządzony dorsz jest potrawą smaczną i pożywną.

Nasze Rady

ELEONORA DZIARCZYK: Należy zgłosić się do Wydziału Oświaty Zarządu Miejskiego — ul. Piotrkowska 64.

* * *

KAZIK W.: Byłoby dobrze, gdyby Pan przedstawił sprawę bezpośrednio w Izbie Rzemieślniczej (Moniuszki 8). Może tam właśnie znajdą wyjście z sytuacji.

* * *

STANISŁAWA ST. KATOWICE: Trzeba wiele nad sobą popracować. I nad ortografią i nad stylem. Nadesłane nam opowiadanie nie nadaje się jeszcze do druku.

* * *

TADEUSZ WAL: Niestety, nie jesteśmy w stanie Panu pomóc. Jedynie za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia może Pan zabiegać o pracę.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA „EXPRESSU": Radzimy zwrócić się do Ligi Kobiet, gdzie spotka się Pani z życzliwymi wskazówkami i pomocą.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA „EXPRESSU": Tylko lekarz powołany jest do orzekania, czy stan Pani zdrowia pozwala na dawanie krwi. Krwiodawcy mogą się zwrócić do Stacji Przetaczania Krwi — ul. Armii Ludowej nr. 26. W sprawie zapłaty — dowie się Pani na miejscu. Tam też poinformują, czy może Pani być zaliczona do pożądanych krwiodawców.

* * *

STANISŁAW GRAB: Listownych odpowiedzi nie udzielamy. W sprawie korespondencji było by wskazane, żeby Pan do upatrzonego pisma przesłał tytułem próby swoje artykuły, reportaże, bądź wiadomości — jeżeli się nadadzą, będą wydrukowane. Wtedy też będzie Pan mógł pomówić o warunkach. Pozdrawiamy Pana.

* * *

INKA z WROCŁAWIA: Należy zwrócić się o brakujące numery do PPK „Ruch" — ul. Roosevelta nr. 17, Łódź.

* * *

GENIA B.: Szkoła Pielęgniarek mieści się przy ul. Sterlinga nr 3.

Współpraca filmowa

Polski z Czechosłowacją

Pomiędzy Generalną Dyrekcją Filmu Polskiego a Generalną Dyrekcją Czechosłowackiego Filmu zawarte zostało porozumienie, co do współpracy pomiędzy obiema kinematografiami w r. 1950.

Wymiana kulturalna, poza doroczną konferencją programową polskich i czechosłowackich realizatorów filmowych, przewiduje zorganizowanie: w Polsce — II Festiwalu Filmów Czechosłowackich, w Czechosłowacji — I Festiwalu Filmów Polskich, udział Filmu Polskiego w Festiwalu Miedzynarodowym w Mariańskich Łaźniach, oraz w Czechosłowackich Festiwalach Robotniczych.

Bardzo poważną pozycję planu współpracy stanowi wymiana stypendystów studentów PWSF i Akademii Musickich Umeni w Pradze oraz praktyki i konsultacje pracowników twórczych i produkcyjnych w obu krajach.

Codzienna nowelka „Expressu"

Mark Twain

Chłopiec, policjant i Chińczyk

Parę dni temu zdarzyło się w San Francisco, że pewien dobrze ubrany chłopczyk, idący do szkoły niedzielnej, został zaaresztowany za to, że rzucał kamieniami w Chińczyków.

Miasto nasze nie ma się czym zaiste chlubić! W jakim duchu wychowane zostało biedne chłopię? I skąd mogło ono wiedzieć, że rzucanie kamieniami w Chińczyków jest przestępstwem? Zanim wydamy na niego wyrok i zanim staniemy po stronie znieważonego miasta San Francisco, spróbujemy zanalizować całą sprawę.

Gazeta podała, że chłopak był „dobrze ubrany" i że uczęszczał do szkoły niedzielnej. Prawdopodobnie był to syn zamożnych i może nawet inteligentnych rodziców: a ludzie tacy lubią się karmić prasą codzienną i jej informacjami... A co za tym idzie prawdopodobnie nasz „winowajca" uczył się etyki nie tylko w niedzielę, ale i przez cały tydzień.

Mógł więc dowiedzieć się, że Kalifornia uciska bezprawnie robotników cudzoziemskich nadmiernie wyśrubowanymi podatkami i — wychodząc z założenia, że ludzie o innym odcieniu skóry nie wydają tyle na wódkę, co reprezentanci rasy celtyckiej — każe im kopać złoto za darmo. Że nadużycia popełniane przy ściąganiu od nich podatków mają na celu to, ażeby zahamować dalszy dopływ Chińczyków do kopalń — co zresztą jest nie tylko słuszne, ale nawet bardzo dowcipne.

Chłopczyk mógł też wyczytać, że jeśli biały człowiek (więc np. Hiszpan, Meksykanin, Portugalczyk, Irlandczyk, Peruwiańczyk itp.) ukradnie miskę do płókania złota, wówczas zostaje on wyrzucony z kopalni. Jeśli natomiast dokona tego Chińczyk, czeka go za to stryczek.

Czytając prasę codzienną doszedł również do wniosku, że policja w San Francisco czasem albo w ogóle nie istnieje, albo śpi snem sprawiedliwego — a równocześnie w innych wypadkach dokazuje cudów waleczności i wykazuje prawdziwie szatańską energię, ponieważ „policjant z sobie tylko wrodzoną przytomnością umysłu" przychwycił chińskiego zbrodniarza na kradzieży kurczęcia albo też „waleczny sierżant przyaresztował wreszcie pewnego mocno podejrzanego Chińczyka, kiedy ów położył rękę na cudzej gazecie".

Rzecz bardzo charakterystyczna, że wszystkie te chińskie afery są dosłownie centowe — a pisze się o nich po to, ażeby odwrócić uwagę publiczności od naprawdę niebezpiecznych rzezimieszków, hulających na wolności i nie robiących sobie nic z naszej wspaniałej policji.

Chłopiec, o którym jest mowa, prawdopodobnie dowiedział się, że zgodnie z zasadami konstytucji władze amerykańskie wpuszczać powinny do naszego kraju wszystkich nieszczęśliwych, szukających u nas azylu, bez opłat wjazdowych. A mimo to każdy Chińczyk, przed wyjściem na ląd amerykański, musi być szczepiony, za co płaci skarbowi państwa 10 dolarów, aczkolwiek każdy doktór w San Francisco wziąłby za podobny zabieg tylko 10 centów.

Chłopczyk również wyczytał, że Chińczycy nie posiadają żadnych praw, że jeśli białym ludziom potrzebny jest kozioł ofiarny, życie i wolność żółtego nie jest warte nawet centa. Że wszyscy nie lubią Chińczyków. Że nie tylko poszczególni obywatele, ale nawet władze komunalne i państwowe gnębią i prześladują tych biedaków.

Wobec tego zupełnie naturalna była reakcja tego sympatycznego chłopczyka, który idąc do niedzielnej szkoły pomyślał.

— Widzę, że nadchodzi jakiś paskudny Chińczyk! Dobry Pan Bóg wynagrodzi mnie z całą pewnością, jeśli rzucę w tego plugawca kamieniem!

A co z tego wynikło? Po prostu zaaresztowano to niewinne pacholę i wtrącono je do więzienia.

A czyż wszyscy nie powtarzali mu, że jeśli rzuci kamieniem w Chińczyka, spełni czyn zbożny, niemal święty? Kiedy jednak chciał wziąć udział w tej budującej akcji, ukarano go surowo, jego, niewinnego chłopczyka, który wiedział od niemowlęctwa, że jedną z najulubieńszych rozrywek policji jest przypatrywanie się niewinnym igraszkom rzeźników San Francisco, szczujących psami bezbronnych Chińczyków, idących ulicą.

Oto w jakim duchu i w jakiej moralności wychowuje się nasza młodzież na wybrzeżu Pacyfiku. Jeśli uprzytomnimy to sobie, szczególniejszego posmaku nabierze rozporządzenie wielce szanownych ojców miasta San Francisco, które poleca policji, ażeby aresztowała chłopców, którzy w ten czy inny sposób dokonują napaści na Chińczyków.

Chociaż rozporządzenie to pełne jest zakłamanej niekonsekwencji, jesteśmy z niego zadowoleni. A jeszcze więcej zadowolona jest nasza policja, ponieważ aresztowanie chłopców nie jest specjalnie niebezpieczną sztuką, o ile naturalnie chłopcy ci są rzeczywiście mali. A równocześnie da to okazję reporterom naszych gazet, ażeby jeszcze bardziej zachwycać się bohaterstwem naszej dzielnej policji, niż to czynili dotychczas.

Już nawet wiem jak wyglądać będzie podobny artykuł w naszej prasie. Najpierw wypisze się pean na cześć dzielnego strażnika bezpieczeństwa, który po dłuższej walce zaaresztował pana Tommy Jones'a, a zakończy się triumfalnym zwrotem: „Donosimy z dumą, że jest to już 47-y chłopiec, który od wydania odnośnego rozkazu aresztowany został przez tego dzielnego policjanta. Jak z tego wynika, policja nasza okazuje ostatnio zdumiewającą wręcz energię. W historii naszego miasta są to zaiste sukcesy dotychczas nie notowane".

(Tł. A) Ś

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — O! Bociany lecą! To już teraz będzie wiosna na dobre!...
WICEK: — Wiadomo! Już nawet i Sobek zaczął oprzątać swoją działkę. Zobacz, jak się uwija...

SOBEK: — Hallo, panowie! Skarb wykopałem! W metalowej puszce zalutowany! Zaraz ją rozbiję!...
WICEK: — Uwaga! Nie ruszaj pan! To jest pocisk z czasów wojny!

SOBEK: — Jaki tam pocisk! Zwykła puszka ogniotrwała, nic więcej! Zobaczymy, co jest w środku...
WICEK: — Wiejmy, bo ten samobójca i nas o zgubę przyprawi!

SOBEK: — Ojej, wybuch! Wyleciałem w powietrze!... Więc jednak to był pocisk, a nie żaden skarb! No, jeśli to bomba atomowa, to ładnie będę wyglądał, co? Nie zazdroszczę!

Nie odmawiajcie pomocy!

Gdy korzystając z ładnej pogody i wolnego od pracy dnia, wyjdziemy dziś na spacer — napotkamy ludzi z puszkami, którzy zwrócą się do nas o datek. Bo na ulicach Łodzi, podobnie jak i w całym kraju odbywa się dziś zbiórka powszechna.

Już nieraz każdy z nas składał mniejszą lub większą ofiarę na ten, czy inny cel. Tym razem jednak — cel jest specjalny, wymagający specjalnej ofiarności z naszej strony.

Zbiórka dzisiejsza odbywa się pod hasłem przyjścia z pomocą najbiedniejszym w okresie zbliżających się świąt. A więc chodzi tu konkretnie o starców, wdowy, sieroty i chorych, którym trzeba koniecznie pomóc, aby i oni radowali się świętem.

A pomóc im jest bardzo łatwo. Złotówki wrzucane przez nas do puszek kwestarzy społecznych dadzą w rezulacie pokaźną sumę, z której można będzie obdzielić każdego potrzebującego.

W to zaś, że pomoc ta trafi pod właściwy adres, że skorzystają z niej ci, którzy najbardziej jej potrzebują — nie należy nawet wątpić. Bo zbiórkę dzisiejszą organizuje w całym kraju zrzeszenie „Caritas“, które też zajmie się rozdziałem darów, zakupionych z dzisiejszej zbiórki.

A w „Caritasie“ zasiadają dziś już inni niż dotąd ludzie. Ludzie, którym drogi jest los bliźniego, ludzie czuli na niedolę bliźniego, ludzie uczciwi, społecznicy, do których wszyscy mamy pełne zaufanie.

Toteż nie omijajcie kwestarzy z puszkami „Caritasu“!

Trzy nowe sklepy
otwiera jutro MHD w Łodzi

Jutro tj. w poniedziałek, dnia 27 bm. Miejski Handel Detaliczny otwiera w Łodzi trzy nowe placówki przemysłowe.

Największa z nich powstaje **przy ul. Piotrkowskiej 100**, w dawnym sklepie Kujata. Będzie się tu mieścił sklep włókienniczy.

Przy ul. Łagiewnickiej 25 otwiera swe podwoje sklep chemiczny, zaś **przy ul. Zawiszy 11** — również włókienniczy. (k)

Kawa(ły) w Expressie

Spotyka się dwóch znajomych w kawiarni przy pół czarnej.

— Co pan mówi?... Więc Kociołek siedział w więzieniu?... A to łotr. Bo wie pan, spotkałem go właśnie wczoraj na ulicy i zdziwiłem się, że go już tak dawno nie widziałem, to on mi odpowiada, że bawił z wizytą u swych krewnych...

— I wcale nie skłamał, bo jego wuj i kuzyn siedzieli razem z nim.

* * *

W pewnym domu towarzystwo hazarduje się grą w ruletę. Pan Hipolit przygląda się grze i graczom.

— Aha... — powiada w pewnej chwili. — Więc za każdym razem wygrywa tylko jeden numer, tak?...

— Oczywiście.

— A czy ci ludzie wiedzą o tym?

— No, tak...

— Więc dlaczego stawiają na inne numery?

* * *

Rzecz dzieje się w kawiarni amerykańskiej. Wchodzi młodziedzieniec z jakąś dziewoją. Siadają przy stoliku. Kelner podaje cocktail.

— Czy pani mnie kocha?... — pyta młodzieniec.

— Bardzo...

— I chce pani wyjść za mnie za mąż?..

— Z całej duszy!...

Młodzieniec wzywa kelnera i mówi:

— Panie starszy, pastora na dwie osoby ale szybko!

„W tym domu mieszkał...
Łódź złożyła hołd
wielkiemu rewolucjoniście Julianowi Marchlewskiemu. — Fabryka, w której pracował i osiedle na Stokach — nazwane jego imieniem

Do hołdu, jaki cała Polska składała w bieżącym tygodniu jednemu z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej Julianowi Marchlewskiemu, przyłączyła się wczoraj robotnicza Łódź. Masy pracujące naszego miasta uczciły 25 rocznicę jego śmierci, manifestując swoje przywiązanie do ideałów, którym Julian Marchlewski pozostał wierny do ostatnich chwil swego życia.

Sala Miejskiej Rady Narodowej przybrała uroczysty wygląd. Czerwień i biel, w jaką ubrane są stoły prezydium podkreślają specjalny charakter posiedzenia. Wśród radnych wyczuwa się podniosły nastrój.

Po zagajeniu przez przewodniczącego MRN ob. Andrzejaka, głos zabiera sekretarz KŁ PZPR ob. **Duniak.** Po omówieniu życia Juliana Marchlewskiego zgłasza on w imieniu klubu radnych PZPR wniosek, aby fabrykę, **w której pracował Marchlewski podczas swego pobytu w Łodzi — PZPB Nr 2 (dawniej Poznańskiego) — nazwać jego imieniem. Równocześnie wnosi on o nadanie osiedlu na Stokach nazwy osiedla im. Juliana Marchlewskiego.** Radni pozostałych stronnictw politycznych zgłaszają całkowite poparcie.

Kiedy przewodniczący MRN ob. Andrzejak zarządza głosowanie — burza oklasków jest dowodem jednogłośnego przyjęcia wniosku.

* * *

Na ul. Kilińskiego przy Narutowicza zebrały się po południu tłumy ludzi. Przybyły delegacje i poczty sztandarowe ze wszystkich **fabryk** i zakładów pracy. **Rogowy dom przybrany jest flagami, a w środku** — wielkich rozmiarów portret Juliana Marchlewskiego. Na wysokich postumentach cztery białe orły.

Na trybunę wchodzi sekretarz KŁ ob. **Uzdański.** W krótkim przemówieniu charakteryzuje on sylwetkę wielkiego szermierza o wyzwolenie mas pracujących z jarzma kapitalizmu i imperializmu. Julian Marchlewski nie doczekał niestety chwili zwycięstwa robotników we własnym kraju. Jego nauki pozostały i są dla nas cennym drogowskazem w naszej dalszej pracy.

W szary mur kamienicy wmurowano marmurową tablicę.

„W tym domu mieszkał w r. 1891 Julian Marchlewski „Karski” — wybitny przywódca polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Wmurowano 22 marca 1950 r. w 25 rocznicę śmierci”.

* * *

Mimo, że początek akademii wyznaczony był na godzinę 17-ą, sala Filharmonii zapełniła się po brzegi już dużo wcześniej.

Nad przybraną czerwienią estradą widnieje hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.

Pod portretem Juliana Marchlewskiego umieszczono jego słowa, które dziś są tak samo aktualne jak wtedy, kiedy je wypowiedział.

„Służyć interesom narodu polskiego może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu”.

Akademię zagaja **prez. Minor.** Do prezydium wchodzą przedstawiciele Partii Związków Zawodowych, organizacji społecznych. Widzimy przodowników pracy, robotników fabryk łódzkich. **Wśród tych ostatnich uwagę zwraca starszy już człowiek, robotnik PZPB im. Juliana Marchlewskiego, Ignacy Helenak. Helenak pracował w fabryce razem z Marchlewskim. Jest on byłym członkiem SDKPiL oraz KPP.**

I sekretarz KŁ i KW PZPRob. **Dworakowski** wygłasza obszerny i wyczerpujący referat o działalności człowieka, którego 25-tą rocznicę śmierci obchodzi dziś **nie tylko klasa robotnicza Polski, ale robotnicy innych krajów, w których Marchlewski działał i walczył.**

Ob. Dworakowski mówi o życiu i pracy Juliana Marchlewskiego, podkreślając jego niezwykłe oddanie sprawie walki o wyzwolenie społeczne, głęboki patriotyzm i umiłowanie ludu pracującego. Marchlewski stał przez całe swe życie niezachwianie na pozycjach marksizmu i internacjonalizmu proletariackiego, zwalczając w polskim ruchu robotniczym wszelkie tendencje nacjonalistyczne.

Łódź, w której Marchlewski żył i pracował przez pewien okres swego życia, czci dzisiaj jego imię ze szczególnym pietyzmem i oddaniem. Marchlewski bowiem wszędzie, gdzie tylko był, walczył o sprawę robotniczą, stając się jakby ucieleśnieniem tradycji — „za naszą i waszą wolność”. (m)

Usprawnienie służby zdrowia
Asystenci klinik Akademii
pracują od 1-go kwietnia w lecznictwie społecznym

Wczoraj odbyła się w Łodzi konferencja z udziałem przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia, Wydziału Zdrowia przy Zarządzie Miejskim, rektora Akademii Lekarskiej i in., **poświęcona zagadnieniu usprawnienia lecznictwa otwartego na terenie naszego miasta.**

Wyniki tej konferencji są dla nas o tyle ważne, że lecznictwu otwartemu przybędą na terenie Łodzi nowe siły lekarskie, które dotychczas mu się nie udzielały.

Dzięki bowiem społecznemu podejściu do tego zagadnienia rektora Akademii Lekarskiej — **w lecznictwie społecznym pracować będą od 1 kwietnia asystenci klinik Akademii. Zostaną oni zatrudnieni w ambulatoriach oraz Pogotowiu dziennym i nocnym.**

Wciągnięcie do pracy w lecznictwie otwartym asystentów klinik Akademii Lekarskiej **usprawni pracę placówek służby zdrowia i odciąży w znacznym stopniu lekarzy w nich zatrudnionych.**

Ponadto będzie to dalszym krokiem w kierunku jeszcze ściślejszego powiązania nauki z życiem. (sk)

Podszewka, watolina, wełna...
Czarny dzień spekulantów
Co i u kogo znaleźli kontrolerzy społeczni

W wyniku przeprowadzonej w piątek na terenie Łodzi akcji antyspekulacyjnej Delegatura Komisji Specjalnej zatrzymała 11 osób, podejrzanych o uprawianie spekulacji materiałami włókienniczymi.

Poza podanymi już wczoraj przez nas częściowo wynikami, większe ilości materiałów wykryto jeszcze u następujących osób:

U Wojciecha Będkiewicza (Stalina 40) znaleziono 5 sztuk różnych podszewek, 6 bel czarnej watoliny oraz 15 kuponów wełnianych, których pochodzenia nie potrafił wytłumaczyć.

Przeprowadzana w dalszym ciągu rewizja u **Stefana Marcinkowskiego** (Rybna 10), ujawniła poza 33 kuponami wełny, jeszcze ponad 100 mniejszych i większych kuponów koszulówki, jedwabiu, bawełny i innych chodliwych materiałów, a między innymi pewną ilość sztywnego płótna.

U Leokadii Dąbrowskiej (Lutomierska 42) zakwestionowano około 200 metrów różnych materiałów. Ponad 100 metrów towarów włókienniczych znaleziono m. in. w mieszkaniach **Ireny Wołowskiej** — Edwarda 37, **Marii Nita** — Edwarda 37 i **Władysława Dybisza,** Piotrkowska 24.

W trakcie akcji zatrzymano **Zofię Pieśniewską,** właścicielkę sklepu galanteryjnego w Częstochowie, która przyjechała do Łodzi po zakupy.

Wszystkich spekulantów czeka surowa kara. (m)

List z Warszawy

Na Muranowie ruszył „potok"

(korespondencja własna)

Miałki, czerwony ceglany pył pod nogami i czerwień łopoczących flag wysoko, na rusztowaniach wind. Blado-różowe, młode mury muranowskich domów zakwitły transparentami:

„Przodującą metodę potokową zawdzięczamy osiągnięciom budownictwa radzieckiego".

„Hasłem potoku — planowo, taniej, lepiej".

„Na potoku ostrzej zwalczać będziemy istniejące wśród nas stare przyzwyczajenia — hańbiące piętno kapitalizmu".

* * *

Ruszył na Muranowie „potok". Nie, nie ma w tym muranowskim „potoku" żywiołowości, chaotycznego kłębienia się wód, towarzyszącego wezbranym wiosennie górskim potokom. „Potok" muranowski płynie szybko, ale harmonijnie, równo... Ani jednego zbędnego, niepotrzebnego ruchu. Ledwie jedne ręce położyły szare ciasto zaprawy, już inne kładą ciężkie prostaki lub różowe cegły. W szaflikach z zaprawą jeszcze nie widać dna, a już po chybotliwej desce suną taczki z nowym ładunkiem. Stos cegieł przy murarzach także jak gdyby nie topniał — choć ręce pracują niezmordowanie. Jest bowiem stale dopełniany.

Miarowo grzechocze betoniarka. Złocą się w słońcu wielkie góry piasku, a krągłe role czarnej papy wydzielają mocną, smolistą woń.

Płynie muranowski „potok"...

* * *

W stosunku do dotychczasowych naszych metod budownictwa system potokowy jest doniosłym krokiem naprzód, wprowadza szereg innowacji i nowych metod pracy. Taką przede wszystkim innowacją jest specjalizacja załóg roboczych, które wykonują jedynie określone roboty (np. fundamenty danego budynku) i przechodzą bezpośrednio do analogicznej pracy w budynku następnym, należącym do danego ciągu potokowego. A zatem w „potoku" buduje się od razu wiele budynków z tym, że zespoły robocze, ściśle wyspecjalizowane przechodzą kolejno do swych prac na poszczególnych budynkach.

Jest to więc szybkościowa metoda budowania kilku lub kilkunastu budynków jednocześnie.

System ten daje w rezultacie duże oszczędności i pozwala zatrudnić blisko 30 proc. mniejszą załogę pracowników fizycznych. Pozwala on również znacznie podnieść wydajność pracy. Przyspieszenie, jakie daje „potok" charakteryzują następujące cyfry: budowa „pod klucz" domu o trzech kondygnacjach trwa 104 dni, o czterech kondygnacjach 120 dni, o pięciu kondygnacjach — 130 dni.

* * *

W ciągu bieżącego roku objęte „potokiem" będą 48 bloków mieszkalnych, szkoła, 3 przedszkola i trzy żłobki, kawiarnia, pracownia rzeźbiarska, garaż, dwie kotłownie i dwie transformatornie.

Potok muranowski nie będzie zatem klasycznym systemem budowy potokowej, który jest tylko możliwy w wypadku budynków jednotypowych ulegnie on pewnemu zmodyfikowaniu. Mianowicie budowa odbywać się będzie siedmioma ciągami, to znaczy brygady czy zespoły robocze posegregowane są według określonych typów budynków i tylko te typy budują. Np. ciąg pierwszy obejmie żłobki i przedszkola, ciąg drugi „punktowce" itd.

Do prac murarskich na fundamentach, jako łatwiejszych do wykonania, kierowani są robotnicy, przechodzący dopiero przeszkolenie zawodowe — wśród nich 30 proc. stanowią kobiety.

Do dnia 14-go listopada br. brygady: murarska Janiaka, ciesielska Możdżonka i betoniarska Chmielewskiego postawią w stanie surowym 9 punktowców. Co tydzień, w miarę wykończania domów, do „potoku" włączać się będą nowe brygady, jak np. instalatorska, monterska itd., mające ustalony skład osobowy i dokładnie opracowany plan robót.

Bo „potok" — to organizacja oparta na ścisłym instruktarzu, na ciągłości i kolejności roboczych operacji. Toteż zespoły robotnicze zobowiązały się zlikwidować absencję i... „murarskie poniedziałki" — stałość zespołu, nie dokompletowywanie zespołu są bowiem ważnymi elementami systemu potokowego.

* * *

Jakie plusy ma system potokowy w stosunku do zwykłego budownictwa szybkościowego, stosowanego już uprzednio na Muranowie?

W r. ub. mimo wykonania w stanie surowym kilkunastu budynków, zbudowanych metodą szybkościową — nie można ich było wszystkich wykończyć. Prace wykończeniowe nie nadążały bowiem za pracą „trójek" murarskich i w ten sposób wielki dorobek naszych murarzy nie został w pełni wykorzystany. System potokowy zapewnia sprawny i zsynchronizowany przebieg prac tak budowlanych, jak i wykończeniowych.

I Warszawie przybędzie tysiące nowych izb mieszkalnych. Nowych izb mieszkalnych, gdzie w obramowaniu seledynowych ram okiennych bieleć będą firanki i gdzie płynąć będzie pogodne, jasne życie robotniczych rodzin.

Na Muranowie ruszył „potok". Budujemy nowe domy, by w nich mieszkało życie lepsze...

Bgr.

Nawet po urzędowaniu nie wolno

Za przyjęcie poczęstunku

pracownicy Starostwa skazani na więzienie

Interesującą sprawę rozpatrywał wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiedli: kierownik oddziału kwaterunkowego Starostwa Grodzkiego południowo-łódzkiego, **Stefan Stawski**, referent **Stanisław Kokot** i kontroler **Adam Szczerbiński**. Chodziło pozornie o rzecz niewinną.

Janina Karasińska, żona inwalidy wojennego, zabiegała **o zamianę mieszkania dwuizbowego na inne, o takiej samej powierzchni**. Sprawa nie napotykała na trudności, kierownik Stawski załatwił ją zgodnie z przepisami. **Petentka, chcąc się zrewanżować, zaprosiła do siebie wyżej wymienionych, częstując ich wódką i kanapkami.**

Pracownikom jednak nie wolno z racji pełnienia przez nich obowiązków służbowych przyjmować korzyści osobistych, nawet choćby to był kieliszek wódki i kanapka. Takie postępowanie zarówno godzi w etykę urzędniczą jak i stanowi przestępstwo.

Na tych zasadach oparł się sąd przy ferowaniu wyroku, na mocy którego Stawski i Szczerbiński skazani zostali na 10 miesięcy, a Kokot — na 6 miesięcy więzienia. (p)

Życie kulturalne Łodzi

Zespoły świetlicowe

pod opieką teatrów państwowych

„O żywotności i aktywności twórczej naszej klasy robotniczej świadczy m.in. fakt, że — obok zwiększających się stale w Polsce szeregów sławnych przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów — przybywają z każdym rokiem nowe setki zespołów amatorskich. Masowy ruch amatorski stał się poważną dźwignią upowszechnienia kultury w naszym państwie ludowym. Jest to niewątpliwie poważny dorobek związków zawodowych, jest to dorobek setek i tysięcy entuzjastów-aktywistów pracy kulturalnej w naszych świetlicach i Domach Kultury". — powiedział przewodniczący CRZZ A. Zawadzki na uroczystości wręczenia nagród i dyplomów świetlicowym zespołom artystycznym, wyróżnionym w Festiwalu Sztuk Radzieckich.

Nagrody w wysokości 40 tysięcy złotych otrzymało wówczas (o czym już pisaliśmy swojego czasu) kilka łódzkich zespołów świetlicowych. Niestety, cztery pierwsze nagrody państwowe zdobyły zespoły nie łódzkie.

Jakie należy wyciągnąć z tego wnioski? Że poziom artystyczny naszych łódzkich teatrów świetlicowych jest wprawdzie dobry, ale powiedzmy to sobie szczerze: powinniśmy się starać, ażeby w przyszłości uzyskały one jeszcze lepsze osiągnięcia.

Nie posiadamy dostatecznej ilości specjalnie wykształconych instruktorów i reżyserów świetlicowych. Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę i dlatego ze szczególną uwagą śledziliśmy pertraktacje między Wydziałem Kultury i Oświaty przy Zarządzie Głównym Związków Zawodowych Włók. a Zarządem Głównym ZZ Kultury i Sztuki w sprawie objęcia patronatów, czyli opieki artystów teatrów zawodowych nad teatrami świetlicowymi.

Obecnie piękna akcja „rozparcelowania" świetlic łódzkich przez nasze trzy państwowe teatry więc „im. Stefana Jaracza", „Powszechny" i „Nowy" została już ukończona.

Artyści teatru im. Stefana Jaracza objęli szefostwo nad 30-a świetlicami Oddziału I-ego (bawełna). 12 świetlic Oddziału II-ego (dziewiarski) oraz 14 Oddziału III-ego (wełna) znalazły swoich patronów w artystach Teatru Powszechnego, 4-a zaś świetlicami Oddziału IV-ego (jedw.-gal.) opiekować się będzie kolektywnie Teatr Nowy. Warto zaznaczyć, że teatry świetlicowe korzystać będą nie tylko z fachowej pomocy reżyserskiej, ale również pomagać im będą ekipy techniczne (dekoracje, światło itd.) teatrów zawodowych.

Wierzymy, że artyści zawodowi nie będą traktowali powierzonych sobie patronatów jako czczą formalność, czy konieczny obowiązek. Że służyć będą nie tylko doświadczeniem ale i sercem tym amatorom — artystom, którzy po całodziennej pracy — urzeczeni piękną ideą teatrów świetlicowych — schodzą się wieczorami na próby, ażeby krzewić potem kulturę teatralną wśród najszerszych mas: a taka współpraca uspołecznionych fachowców teatralnych i amatorów-entuzjastów musi dać w sumie efekt najbardziej pożądany i owocny.

M.



155

— Kiedy widzisz, kochanie, jestem chwilowo w kłopotach finansowych. Spodziewałem się większej sumy od rodziców. No, cóż, nie przyjechali. Czekam, lada moment przyślą na pewno czekiem.

— A twoja pensja?

— O, moje pobory służbowe, to kropla w morzu mych potrzeb.

Krysia miała niewyraźną minę. Pan Junot uśmiechnął się, pieszczotliwym gestem przyciągnął do siebie żonę.

— Nie mówmy o takich przyziemnych sprawach.

— — — — — — —

Pan Junot rozstał się z panią de Berny przy wejściu do portu gdyńskiego.

— Teraz zostaw mnie samą, kochanie. Mój mały marynarzyk gotów się przestraszyć widokiem obcego. To bardzo nieśmiały chłopczyk.

— Nie wiadomo, czy takie cielę powie ci co ciekawego.

— To cielę, jak mówisz, pracuje przy konstrukcji łodzi podwodnych. Chyba wie coś nie coś, jak ci się zdaje?

— Żeby tylko chciał mówić.

— Nie martw się, już ja go wezmę w swoje obroty! Znasz mnie chyba. Nie raz już pracowaliśmy razem. Odejdź ode mnie, idzie już mój chłopczyk.

Drogą od mola szedł niezgrabnym kołyszącym krokiem, urodziwy marynarz. Na widok idącej wolno ku niemu pani de Berny, pokraśniał cały z radości. Gdy podała mu rękę, dotknął jej niemal ze czcią. Nigdy jeszcze w życiu nie miał do czynienia z taką elegancką i piękną kobietą.

— Nie przypuszczałem, naprawdę nie przypuszczałem, że pani zechce przyjść na to spotkanie.

— Dlaczego? — śmiała się zalotnie.

— Bo gdzież bym śmiał marzyć. Ja jestem taki zwyczajny chłopiec, a pani, takie cudo.

Za całą odpowiedź swobodnym gestem wzięła go pod ramię.

— Pójdziemy chyba gdzieś posiedzieć trochę i pogawędzić? Chciałabym się dowiedzieć czegoś bliższego o panu. Co pan robi? Nad czym pracuje? Jak się panu powodzi? Chyba zdaje sobie pan sprawę, że jego osoba bardzo mnie interesuje?

Usiedli w jakimś barze. Pani de Berny rozwinęła całą kokieterię, by usidłać na dobre nieśmiałego młodzieńca, co jej się też w zupełności udawało. Zręcznymi pytaniami naprowadzała rozmowę na temat jego pracy, planów na przyszłość.

Chłopiec, zrazu powściągliwy, z minuty na minutę nabierał coraz więcej ufności w do czarującej kobiety, która zdawała się bardzo interesować jego przyszłością. Kto wie, jakie miała wobec niego zamiary? Na samą myśl, aż owiewało go gorąco. Dowodziło to, że nie był jej obojętny. Inaczej nie pytałaby się o to wszystko. Kilka mocnych wódek zrobiło także swoje. Pani de Berny z wytrawnością sprytnego gracza tak otumaniła zadurzonego w niej marynarza, iż ani zauważył, jak pozbył się reszty rezerwy i rozkrochmalił się na dobre. Siedzący tuż za nimi Junot, pozornie zagłębiony w gazecie, notował dyskretnie co ważniejsze informacje.

Było już późno, gdy odjechała z porządnie spitym marynarzem do jego mieszkania. Nie należało jeszcze ptaszka wypuszczać z rąk. Pan Junot śpieszył zaniepokojony do Krysi. Na pewno niecierpliwi się jego przydługą nieobecnością. No, wieczór udał się. „Stary" za te wiadomości musi sypnąć grubszą forsą. Wybrnie się narazie z kłopotów, a potem zobaczymy.

Krysia oczywiście szykowała się z porządną burą. Jak to, tak karygodnie zaniedbywać żonę już w pierwszych tygodniach po ślubie?

Pan Junot był w tak świetnym nastroju, iż nic nie zdołało popsuć mu humoru. Obsypał żonę czułościami, tak, iż nie miała czasu dąsać się. Powinna wiedzieć, mówił, że on tylko dla ważnych powodów opuszcza ją. Że jego praca dyplomatyczna wymaga częstych kontaktów z ludźmi, którzy ją, Krystynę, nudziliby tylko.

Krystyna chciała wyjeżdżać już z nad morza. Zimno tu było i pusto. W „Dyplomatce" przygotowywano się do zakończenia sezonu. Ciotka Pola jęczała od rana do nocy nad niezapłaconymi podatkami, co Krystynę nudziło niepomiernie. W dodatku Gaston w dalszym ciągu nie otrzymywał swego zagranicznego czeku od rodziców. Rachunek w pensjonacie nie był uregulowany.

A tu trzeba było pomyśleć o założeniu domu. Skoro nie można było w ogóle wyjechać za granicę, trudno, niech już będzie Warszawa. Krystyna myślała z przyjemnością o tym, z jakim przepychem urządzi apartament Gastona. Jakie poczyni znajomości wśród wytwornych sfer zagranicznych. Ich dom stanie się wkrótce sławny w Warszawie.

Gaston słuchał tych planów z niewyraźnym uśmiechem, nie psując jednak marzeń Krystyny żadnymi uwagami. Gdy napomykała o sprawach pieniężnych, zbywał ją lekkimi, niefrasobliwymi zapewnieniami, żeby była spokojna. Pieniądze nadejdą.

Zwlekał z wyjazdem do Warszawy. Tłumaczył, że właśnie oczekuje pieniędzy od rodziców.

Pieniądze wreszcie otrzymał. Rodzice bardzo zmartwieni, mówił, ojciec w dalszym ciągu choruje, mają trudności z przesyłaniem Gastonowi pieniędzy. Proszą, by narazie ograniczył swój tryb życia. To nie potrwa długo.

Krysia nie ukrywała swego rozżalenia. Chciała wystartować na towarzyskim terenie stolicy z należytą elegancją. Należało przyjąć odpowiednią służbę, dom postawić na właściwej stopie. Tymczasem Gaston zaleca oszczędności, zanim jeszcze nie zdążyła być rozrzutna. I ciotkę Polę trzeba będzie prosić, by zaczekała na uregulowanie należności.

(D.c.n.)

Siewy w pełni!

Z wszystkich powiatów naszego województwa dochodzą już meldunki o rozpoczęciu akcji siewnej. Z meldunków tych wynika, że przebiega ona wszędzie bardzo sprawnie. Nic dziwnego, że skoro przygotowania przeprowadzono należycie — zarówno nasiona jak i maszyny znalazły się wszędzie na czas.

Rolnicy mają więc wszystko do swej dyspozycji, ba, nawet pogoda dopisuje do tego stopnia, że trudno w tej chwili marzyć o lepszej. Niemniej wszyscy śpieszą się jak mogą, bo kto wcześniej zasieje, ten będzie miał lepszy zbiór!



Pierwszy siew siewnikiem, dostarczonym przez Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy.
Fot. Smogorzewski Janusz

Uczymy się czeskiego

Zarząd Wojew. Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Łodzi podaje do wiadomości, że od dn. 1 kwietnia rb. sekretariat Towarzystwa będzie czynny od godz. 9—13 i od 15 — 18, a w soboty od 9—15-ej.

Dnia 4 kwietnia rozpoczynają się kursy języka czeskiego. Wykłady odbywać się będą we wtorki i piątki w godz od. 18—20. Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat TPPC.





— Co dzisiaj robisz?

— No, cóż. Niedziela, trochę sobie odpocznę...

— Żebym tak ja mógł... Ale u mnie to jest na razie nie możliwe. W domu istne piekło. Na podwórzu leżą dwie cysterny. I od czasu jak Zarząd Miejski przebił od nas przejście do parku stale się koło nich kręcą dzieci. Dla zabawy walą w nie drągami. Powiadam ci — hałas, że trudno wytrzymać...

— I tych cystern nikt stamtąd nie zabiera?

— Jak dotąd nie. Pewno nie znają adresu. A przecież Daszyńskiego 17, to śródmieście!

* * *



— No i co. Zamienili pani wówczas tę mąkę?

— Zamienili. Kierownik sklepu zapewnił mnie nawet, że w tej nowej torebce nie znajdę już żadnych odpadków. Niestety, nie tylko były tam jakieś czarne drobiazgi, ale na dodatek i kawałki sznurka.

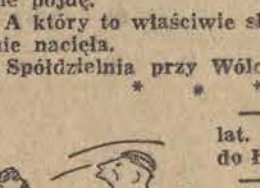
— Co pani powie. A na torebce też była naklejka „luksusowa"?

— Właśnie, to najgorsze, że była. Mąka tymczasem, nie mówiąc już o dodatkach, ciemna. Więcej już do tamtego sklepu po mąkę nie pójdę.

— A który to właściwie sklep? Żebym i ja się nie nacięła.

— Spółdzielnia przy Wólczańskiej 228.

* * *



— Serwus. Kopę lat. Pocoś przyjechał do Łodzi?

— To jeszcze z tym zębem. Pamiętasz, jak mi wówczas pani S. wyrwała zdrowy ząb zamiast chorego?

— Przypominam sobie. Coś mi wówczas o tym mówiłeś.

— Nie dość, że mi wyrwała zdrowy, to jeszcze pozostawiła korzeń. Potem wywiązały się z tego komplikacje i do dziś jeszcze nie mogę z tego wyjść.

— I co? Jak na to zareagowałeś?...

— Złożyłem jeszcze w ubiegłym roku zażalenie do Związku Pracowników Służby Zdrowia. Niedługo nawet będzie rocznica wysłania owego listu. Ale jak dotąd — żadnej odpowiedzi.

Obserwator.

Bronchoskopia, PAS i streptomycyna

Łódź walczy z gruźlicą

Znaczny spadek śmiertelności. — Za mało miejsc w szpitalach i sanatoriach. — Szczepienie dzieci i noworodków daje dobre wyniki

Wywiad „Expressu" z dyrektorem Centr. Poradni Przeciwgruźliczej

— Jak wygląda walka z gruźlicą na terenie Łodzi? — pytamy dr. Jadwigę Szustrową, dyrektora Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul. Moniuszki 7-9.

— Zacznijmy może od najbardziej pocieszającej informacji, od zmniejszenia śmiertelności. **Spadek liczby zgonów na gruźlicę jest w Łodzi bardzo poważny.** Podczas gdy w r. 1945 notowaliśmy 34,9 zgonów na 10.000 mieszkańców, w r. 1946 — 17,1, w r. 1947 — 15,5, w 1948 — 15,7, to w roku ubiegłym liczba ta zmniejszyła się już do 14.

Nie znaczy to jednak, że już jest dobrze, że wszystko zrobiło się, aby złagodzić ogrom tej klęski społecznej, jaką jest gruźlica. **Największa nasza troska — to brak możliwości umieszczania wszystkich chorych w szpitalach i sanatoriach. Szczególnie mało mamy miejsc dla dzieci najmłodszych w wieku do 6 lat.**

Sprawa ta jest naszą piętą achillesową. Łódź posiada w szpitalach przeciwgruźliczych dokładnie tyle miejsc, co Kraków, chociaż jest od Krakowa dwa razy większa i niemal dwa razy gęściej zaludniona. Dysponujemy ogółem 410 miejscami, a powinniśmy ich mieć przynajmniej 900. Poza tym Kraków znajduje się jeszcze o tyle w lepszym położeniu, że woj. krakowskie aż się roi od miejscowości leczniczych dla płucnochorych z Zakopanem na czele. Nasze województwo zaś jest pod tym względem upośledzone. Pogarsza to jeszcze bardziej sytuację, **gdyż wskutek braku szpitali i sanatoriów w naszym województwie wszyscy chorzy ze wsi i miasteczek kierowani są do Łodzi...**

— W jaki sposób odbywa się u nas walka z gruźlicą?

— Szczególną uwagę zwracamy **na profilaktykę,** która daje coraz lepsze wyniki. Przeprowadzamy masowe szczepienia ochronne dzieci w wieku szkolnym oraz noworodków. Oczywiście szczepimy te dzieci i noworodki, które nie są jeszcze chore. **Szczepienia te zmniejszają 5-krotnie możliwości zachorowania.** Dzieci ze szkół poddawane są próbom tuberkulinowym, poprzedzającym właściwe szczepienia w naszej poradni na punkcie szczepiennym. Na jesieni zabiegi będą dokonywane w szkołach. Noworodki szczepi się w zakładach położniczych oraz w mieszkaniach. **W roku ubiegłym akcją tą objęto w naszym mieście 85 proc. noworodków.** Było to możliwe tylko dzięki racjonalnej współpracy z Ubezpieczalnią Społeczną. Gdy rodzina położnicy zgłasza poród do Ubezpieczalni, wraz z asygnatą na pomoc położnej otrzymuje również zbawienną szczepionkę BCG. W liczbach absolutnych wyniki akcji wyglądają w ten sposób, że na 14.974 urodzonych w ub. r. dzieci zaszczepiono 11.301 noworodków...

Dużo pomagają nam również zarządy poszczególnych przemysłów, które pokrywają koszty pobytu dzieci w prewentoriach. Ale i tutaj obserwujemy to samo zjawisko, co w lecznictwie: **dla dzieci w wieku szkolnym ilość miejsc jest prawie wystarczająca, natomiast za mało jest miejsc dla przedszkolniaków i noworodków...**

— A samo leczenie?

— Stosujemy nowe metody rozpoznawania i leczenia gruźlicy. Doskonałe wyniki daje tzw. **bronchoskopia.** Polega ona na badaniu specjalnym przyrządem zmian w oskrzelach. Bardzo dobre są również rezultaty **leczenia streptomycyną.** Odbywa się ono w zakładach zamkniętych, **jak również leczenie PAS-em.** Pigułki, względnie zastrzyki PAS-u stosujemy coraz częściej. Muszę tu jednak nadmienić, że tak samo jak streptomycyna, PAS **nie nadaje się do leczenia gruźlicy pod każdą postacią, lecz jedynie do leczenia jej specjalnych form. Dlatego też bezskuteczne i niepotrzebne jest zwracanie się do nas po te specyfiki. Komu są one potrzebne — najlepiej wiedzą lekarze poradni, szpitali i sanatoriów i dlatego też tylko oni powołani są do podejmowania odpowiednich decyzji...**

Na zakończenie, aby obraz był pełny, wspomnę jeszcze o **masowych prześwietleniach małoobrazkowych,** które odbywają się systematycznie na terenie naszej poradni. Pozwalają one w szybkim tempie zbadać duże ilości osób i wykryć chorobę u tych, którzy są przekonani o swoim zdrowiu. A przecież to jest najważniejsze, ażeby chorobę, jak to się mówi, złapać za łeb. Bo wczesne rozpoznanie gruźlicy umożliwia każdemu wyleczenie się. Oczywiście koniecznym do tego warunkiem jest ścisłe przestrzeganie wskazówek lekarza — kończy swe interesujące wywody dr. Szustrowa. (o)

Pod podcieniami...

Nowy dom konfekcyjny

buduje dla łodzianek Centrala Tekstylna

Łodzianki otrzymują jeszcze jedną placówkę, w której będą mogły nabyć tanią i dobrą konfekcję. Jest to „Dom konfekcyjny matki i dziecka", urządzony przez Centralę Tekstylną przy ul. Piotrkowskiej Nr 37.

Nowa placówka CT dzieli się na dwa olbrzymie sklepy. **W jednym z nich znajdzie się wszelka konfekcja, potrzebna kobiecie i dziecku, w drugim natomiast sprzedawać się będzie artykuły dziewiarskie.**

Roboty budowlane toczą się w szybkim tempie, toteż uruchomienie nowego domu konfekcyjnego CT nastąpi już w połowie maja.

Projektodawcy pomyśleli jednak i o tym, by po jej otwarciu nie było przed drzwiami wejściowymi tłoku, który np. przed „Domem Włókienniczym" hamuje w pewnych godzinach ruch na chodniku.

W tym celu urządzi się tutaj podcienia o wysokości pułapu około 5 metrów, biegnące wzdłuż całej posesji. Będą to pierwsze podcienia w środku ulicy, a nie na skrzyżowaniu. (bk)

Wiosenne porządki w PZPB nr. 7

Fabryka otrzymała nowe, elektryczne stojaki dla osnów. — Walka z absencją przynosi pozytywne rezultaty

Zza ogrodzenia okalającego teren PZPB nr. 7 wyglądają ledwo co rozkwitłe pączki tarniny. Wiosenny nastrój panuje i w portierni, jasnej od słońca. Na boisku fabrycznym grupa młodzieńców kończy swą pierwszą tego roku partię siatkówki.

Wiosnę czuje się w całej fabryce.

* * *

„Mózg zakładu" zastajemy w oddziale przygotowawczym tkalni. Jest tu dyrektor techniczny ob. Chmielewski, sekretarz organizacji podstawowej PZPR — Suchodolski, kierownik Wydz. Personalnego — Krawentek, kierownik ruchu — i jednocześnie jeden z tutejszych racjonalizatorów — Bednarek, przewodnicząca i wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej, majstrowie i robotnicy.

Bowiem dziś po raz pierwszy w dziejach tej fabryki osnowy otrzymały elektryczne stojaki, przy pomocy których nie będą już narażone na zniszczenie, na podarcie lub zbrudzenie.

Stojaki te wyglądają jak karuzela. Na żelaznych rusztowaniach wiszą wałki z osnową. Z chwilą uruchomienia motoru elektrycznego, wprowadzającego w ruch żelazną gąsienicę, wałki te odbywają swą podniebną jazdę, pionowo z góry na dół. Wystarczy podstawić wózek a same, bez konieczności dźwigania ich zjadą na platformę.

W ten sposób robotnicy z oddziału przygotowawczego mają łatwiejszą i szybszą pracę, a poza tym uzyskuje się poważne oszczędności.

W tkalni na ścianach rzucają się w oczy wykresy planów produkcyjnych dla każdego robotnika. Wśród stale przekraczających plany dzienne widnieją nazwiska Wojciecha Balcerzaka, Jasi Ciżyckiej, Teresy Kowzan, Stanisławy Maciaszczyk, Józefy Kruk, Heleny Wors i innych. Wśród wielu nazwisk odnajdujemy starych znajomych, popularnych w całej fabryce z wielu zaszczytnych akcji, jak współzawodnictwo pracy, konkurs na zespół najwyższej jakości itp.

Oni też przodują na liście uczestników w współzawodnictwie długofalowym. Dotychczas 15 proc. załogi odpowiedziało długofalowymi zobowiązaniami na apel Markiewki.

* * *

W styczniu w fabryce zanotowano pewien wzrost absencji. W lutym stan ten nie uległ poprawie. Skoro odprawy i indywidualne rozmowy z stale opuszczającymi dni robocze nie dały skutku, trzeba było sięgnąć do bardziej energicznych środków.

Komisja, złożona z przewodniczącej Rady Zakładowej, dyrektora naczelnego oraz kierownika personalnego udała się do mieszkań „najczęściej chorujących". I tu okazało się nawet, że jeden z tych stale dotychczas opuszczających pracę rzekomo z powodu „słabego zdrowia" nie przychodzi od trzech dni do fabryki, bo pojechał... do znajomych na ostatki. Zawezwany do Rady tłumaczył się koniecznością wyjazdu z powodu „pilnych spraw majątkowych". Ponieważ komisja stwierdziła wyraźnie złą wolę oraz stały lekceważący stosunek do pracy, robtnik ten został surowo ukarany.

Przykład ten oraz specjalne akcje Rady Zakładowej doprowadziły obecnie do poważnej poprawy i daje się już zauważyć coraz mniejszą ilość opuszczających, bez wyraźnego powodu, dni robocze. (w)

Mgiełka nad Łodzią...

Zamiataczki-polewaczki

wychodzą niebawem na miasto

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi przygotowuje się już do zmechanizowanego systemu porządkowania ulic.

Jeśli chodzi o śródmieście, ulice o nawierzchniach gładkich obsługiwać będą dwie zamiataczki - polewaczki. Już niedługo mieszkańcy naszego miasta będą się mogli przekonać, jak te maszyny pracują.

W przyszłym tygodniu urządzona zostanie pierwsza próba zamiatania. Będziemy mogli podziwiać osławioną „mgiełkę", którą obydwa wozy wytwarzają. (bk)

Nasi przodownicy



HENRYK ZBIORCZYK

Gdyby spytać jednego z lokatorów mieszkających w tym samym domu, kim jest ob. Henryk Zbiorczyk, to usłyszelibyśmy odpowiedź, że jest to młody robotnik zatrudniony w PZPW Nr 6.

Bardziej zorientowani dodaliby, że posiada kilkoro rodzeństwa i mieszka z matką. I nic poza tym.

Inaczej zupełnie przedstawia się ta sprawa na terenie fabryki. Tu każdy wie, że Zbiorczyk — ten młody „zapaleniec" jest przodownikiem pracy, za co otrzymał nagrodę, obecnie zaś został kierownikiem I młodzieżowej brygady, która na apel górnika Markiewki przystąpiła do długofalowego współzawodnictwa pracy.

Brygada Zbiorczyka wyrabia przędzę wysokiej jakości, produkując 98 procent primy.

— Mój zespół — mówi ob. Zbiorczyk — brał udział w konkursie najwyższej jakości i zdobył nagrodę w wysokości 150 tysięcy złotych. Obecnie członkowie brygady zobowiązali się w ciągu 6 miesięcy podnieść ilościowo i jakościowo swą produkcję.

— Nie jest to moja zasługa — odpowiada na nasze słowa uznania — ale kolegów, z którymi współpracuję.

Nam jednak zdaję się, że w dużej mierze dobra praca zależy od wzorowego kierownika.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — godz. 19.15.

Nowy — Teatr nieczynny aż do odwołania.

Powszechny — „NIEMCY" — z Józefem Karbowskim w roli prof. Sonnenbrucha, g. 15.30 i 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — g. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" godz. 17.15.

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Skarb Tarzana — g. 14, 16, 18, 20, poranek 11.
BAŁTYK — Córka marynarza — 15, 17 19, 21 poranek — 11.
BAJKA — Niebezpieczeństwo śmierci — godzina 14, 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności Nr 13.
HEL (dla młodz.) — „Knock-out" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek — 12.
MUZA — Pustelnia Parmeńska — I seria — 16, 18, 20 — poranek — 11.
POLONIA — Piędź ziemi — 13.30, 16, 18.30, 21 poranek — 11.
PRZEDWIOŚNIE — Świat się śmieje — godz. 16, 18, 20 — poranek 11.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska II seria godz. 14, 16, 18, 20
ROMA — Dubrowski — 16, 18, 20. poranek — 11.
REKORD — Przygody Nasredina — dla mł. godz. 14. — Rajnis — 16, 18, 20.
STYLOWY — Awantura na wsi — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Miłość na lekarstwo — 14, 16, 18, 20
TĘCZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Burza nad Azją — 16, 18, 20. poranek — 11.
WISŁA — Córka marynarza — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 — poranek 10.30.
WŁÓKNIARZ — Upiór w operze — 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30,
WOLNOŚĆ — Miasto westchnień — 14, 16, 18, 20, poranek — 11.
ZACHĘTA — 500 ccm — 16, 18, 20. poranek godz. 11.

Kto będzie mistrzem
piłeczki celuloidowej

Jutro to jest w poniedziałek dnia 27 bm. rozpoczynają się w Łodzi rozgrywki indywidualne męskie o tytuł mistrza okręgu w tenisie stołowym. Rozgrywki wstępne przeprowadzone będą w 9-ciu grupach. Zgłoszonych jest 57 zawodników. Tegoroczne mistrzostwa są opóźnione, do czego przyczynił się brak piłeczek. Tytułu mistrza okręgu łódzkiego broni Krzysik, (dwukrotny mistrz).

Piękno tańca na lodzie

jedna łyżwiarstwu masy zwolenników. — Wielki sukces propagandowy Rewii Lodowej

Polski Związek Łyżwiarski zakroił sobie nieco szersze plany niż je zdołał zrealizować, tym nie mniej jednak sezon był bogaty urozmaicony — jednym słowem obfitował w imprezy, które przyczyniły się walnie do popularyzacji sportu łyżwiarskiego.

Zwłaszcza wielkie sukcesy propagandowe zawdzięczamy Rewii Lodowej i pięknu tańca na lodzie. Niestety, nie mieliśmy tego widowiska w Łodzi, chociaż go nam obiecywano. Raz jeszcze



Od lewej: Wolska Krystyna, (Łódź), b. mistrz Polski Staniszewski (W-wa), i dawna olimpijka w jeździe parami Kalusówna Stefania (Katowice) trenują przed występem Rewii w Warszawie.

przekonaliśmy się, iż na naszą pogodę nie bardzo można liczyć — raczej na jej kaprysy. Jedynie Katowice dysponujące sztucznym lodowiskiem mogły sobie pozwolić na oglądanie tej imprezy jeszcze w drugiej połowie marca. Ostatni występ połączony z pokazami jazdy figurowej z udziałem Bursche (W-wa), Zajówny (Katowice), Łaniewskiej (W-wa), Wolskiej (Łódź), Gojny (Cieszyn), Osadnika (Katowice), Staniszewskiego (W-wa), Sojki (Katowice), mistrzowską i wicemistrzowską parą Polski Zajówna — Wrocławski i Luszczyna — Osadnik oraz zawodników w jeździe szybkiej z 21-krotnym mistrzem i rekordzistą Polski inż. Kalbarczykiem na czele — spotkał się z wielkim i należnym uznaniem publiczności, która w liczbie 8 tysięcy przybyła by podziwiać naszych łyżwiarzy.

Operacja słońca i temperatura dochodząca do 10 stopni ciepła zmyły po prostu lód z tafli betonowej. Ale organizatorzy imprezy t. z. Polski Zw. Łyżwiarski nie zrezygnował z urządzenia wieczoru łyżwiarskiego i po 48-godzinnej walce z przeciwnościami zwyciężył. Sukces swój zawdzięcza w pierwszy mrzędzie personelowi technicznemu Torkatu, który pracując bez wytchnienia dwie doby przygotował wreszcie płytę lodową do występu.

Pokaz jazdy figurowej jak i występ Rewii, które wykazały stałą poprawę klasy naszych łyżwiarzy i łyżwiarek, spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem przez widownię, która była wprost zachwycona pięknym wykonaniem ewolucji.

Końcowy akcent sezonu łyżwiarskiego spełnił swoje zadanie — łyżwiarstwo, demonstrując poprawę klasy jazdy, zdobyło sobie liczne rzesze nowych zwolenników. Tysiące miejsc zapełnionych na wszystkich imprezach łyżwiarskich są tego najlepszym dowodem.

Na ostatnią Rewię zjawili się sympatycy „lodowi" nie tylko z terenu Śląska lecz również z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Bielska i innych miast. Ci, którzy mieli już możność obserwować występy Rewii i pokazy łyżwiarskie, nie zawiedli się, natomiast ci, którym nie danym było jeszcze być świadkiem tego pięknego widowiska marzą o tym, że może w przyszłym roku pogoda



Trening tańca rosyjskiego do Rewii lodowej w Karpaczu. Od lewej: Białous (W-wa), Wolska (Łódź), Bursche (W-wa), Kalusówna (Katowice). Na pierwszym planie Staniszewski (W-wa) w roli kozaka.

okaże się na tyle łaskawa, iż plan imprez Polskiego Zw. Łyżwiarskiego uda się wykonać już bez reszty i że Rewia dotrze do nich.

Rm.

Srogi rewanż koszykarzy Spójni

Nowoczesny system gry lepszy od staromodnego „cykania"

Zawody dwóch drużyn łódzkich o mistrzostwo ligi koszykowej ŁKS Włókniarz — Spójnia odbyły się w dniu wczorajszym. Po raz pierwszy w historii spotkań tych klubów notujemy zwycięstwo Spójni.

Wygrana Spójni jest zupełnie zasłużona i wzmasnia poważnie szanse tej drużyny na zdobycie tytułu mistrza Polski. ŁKS Włókniarz był niedysponowany w ataku. Drużyna ta właściwie nie czyni żadnych postępów i, jak grała na początku mistrzostw, tak gra obecnie. Znaczy to, że nie potrafi rozwinąć szybkiej zdecydowanej akcji, uwieńczyć jej błyskawicznym wybiegiem na pozycję pod kosz do strzału.

W grze Spójni natomiast nie było widać tych mankamentów. Drużyna gra nowoczesnym systemem, a pod koszem jest niezwykle groźna. Najlepszym zawodnikiem wczorajszych zawodów był był bezsprzecznie Mokwiński, natomiast najlepszy strzelec Pawlak, w polu grał słabej, zato pod koszem był niezastąpiony.

Początkowo była to walka równorzędnych sił, pod koniec jednak pierwszej połowy zaczęła się uwidaczniać przewaga Spójni i do przerwy wzrosła do sześciu punktów. Wynik 32:26. Po przerwie Spójnia zagrała jeszcze lepiej, i zapewniła sobie zwycięstwo. Wynik ostateczny 63:46. Punkty dla ŁKS Włókniarza uzyskali: Maciejewski (najlepszy w zespole) — 13, Barszczewski 10, Ulatowski 9, Kakiet i Żyliński po 6 i Waligórski 2. Dla Spójni Pawlak 32, Mokwiński 13, Michalak i Szor po 6, Dowgird 5 i Skrodzki 1. Sędziowali b. dobrze Czmoch i Ujma.

Wrocław—Łódź w boksie

Porozbijani pięściarze ustępują miejsca młodym



Jedną z ciekawszych imprez sportowych dzisiejszej niedzieli będą międzymiastowe zawody pięściarskie pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Wrocławia i Łodzi.

Zawody te odbędą się w hali Włókniarza na Widzewie. Bokserzy nie chcąc stwarzać konkurencji piłkarzom zdecydowali, że walczyć będą wieczorem i wyznaczyli początek zawodów na godz. 18-tą.

W składzie drużyny łódzkiej zaszły w ostatniej chwili zmiany, okazało się bowiem, iż nie tylko Anielak i Czarnecki zapłacili za tytuły mistrzów odniesionymi kontuzjami. Również Zajączkowski i Marcinkowski mają porozbijane ręce i założone opatrunki gipsowe. W wadze muszej ujrzymy Stasiaka, w koguciej najprawdopodobniej Mateckiego, a Zajączkowskiego zastąpi Olczyk. Możliwe, że w wadze lekkiej wystąpi Kaczmarek, lub Jędrzejczyk. W tych warunkach jedynie cięższe kategorie Łodzi będą miały najsilniejszą obsadę.

Właśnie Łódź liczy tylko na cięższe wagi. Debisz i Olejnik są zdecydowanymi faworytami, więcej szans przyznać trzeba również Wieczorkowi i Jaskóle. Wygląda więc na to, iż mecz Wrocław — Łódź może zakończyć się wynikiem remisowym. Każdy uzyskany punkt w kategoriach lżejszych może zadecydować o zwycięstwie drużyny Łodzi. Ponieważ Wrocław zapowiedział przyjazd w najsilniejszym składzie z Kasperczakiem, Faską, Czajkowskim i Szolcem, zawody zapowiadają się rzeczywiście ciekawie.

Kanada mistrzem
hokeja na lodzie

Mistrzostwo świata w hokeju na lodzie zdobyła Kanada, przed USA i Szwajcarią.

Tytuł mistrza Europy zdobyła Szwajcaria, jako pierwsza drużyna spośród zespołów europejskich w klasyfikacji ogólnej.

Szwecja, Turcja, Węgry
Finał mistrzostw świata na macie

Zakończone w Sztokholmie mistrzostwa świata w walkach zapaśniczych w stylu grecko-rzymskim przyniosły drużynowe zwycięstwo Szwecji — 15 pkt., przed Turcją — 13 pkt. i Węgrami — 8 pkt.

Zapaśnicy węgierscy zdobyli jeden tytuł mistrzowski — Gal (w. lekka), dwa wicemistrzowskie Kovacs (w. półciężka) i Bobis (w. ciężka) oraz jedno trzecie miejsc — Nemeti (w. średnia).

Bez niespodzianek
odbyły się dwa dalsze spotkania o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet

Rozegrane w sobotę dwa dalsze spotkania w grupie finałowej mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej nie przyniosły niespodzianek.

W pierwszym meczu warszawski AZS wygrał zaledwie różnicą jednego punktu z krakowską Gwardią, zwyciężając 29:28 (11:16). Gra stała na słabym poziomie, jednak stale zmieniające się prowadzenie trzymało widzów w napięciu.

W AZS-ie wyróżniła się Czopkówna, która zdobyła 12 pkt., najwięcej koszów uzyskała Węgrzynowicz — 13. Najlepszymi zawodniczkami Gwardii były Kowalówna i Łaptaś, które równocześnie zdobyły najwięcej koszów dla swej drużyny (10 : 8)

W drugim meczu Spójnia - Marymont zdecydowanie pokonała zespół Kolejarza-Polonii 47:26 (25:11), mając wyraźną przewagę przez cały czas gry.

Dla wyrównanego zespołu Spójni Rogowska i Kowalczyk zdobyły po 14 pkt., podczas gdy najlepsze w Polonii Jaźnicka i Kamecka uzyskały po 10 pkt.



Przygotowania organizacyjne do III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa" na terenie Czechosłowacji są w pełnym toku. Ustalono już godziny przyjazdu kolarzy do poszczególnych miast etapowych, i tak: w Gottwaldowie zawodnicy znajdą się na mecie około godz. 14, w Brnie — o 17, w Pardubicach — 17 i w Pradze — prawdopodobnie około godz. 17-ej.

Meta wyścigu w stolicy Czechosłowacji będzie na wielkim stadionie, na którym odbywają się zloty sokolskie. Stadion ten mieści 250 tys. widzów.

Na start wyścigu w Warszawie przyjedzie z CSR 10 dziennikarzy sportowych.

* * *

Utalono już skład Komisji Sędziowskiej wyścigu. Sędzią Głównym będzie inż. Szymczyk. Ponadto do komisji sędziowskiej wchodzą trzej Polacy: Cieślak, Brzozowski i Jankowski oraz trzej Czechosłowacy.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesiecznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-14964